

DJABEL

Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 15 Mkp.



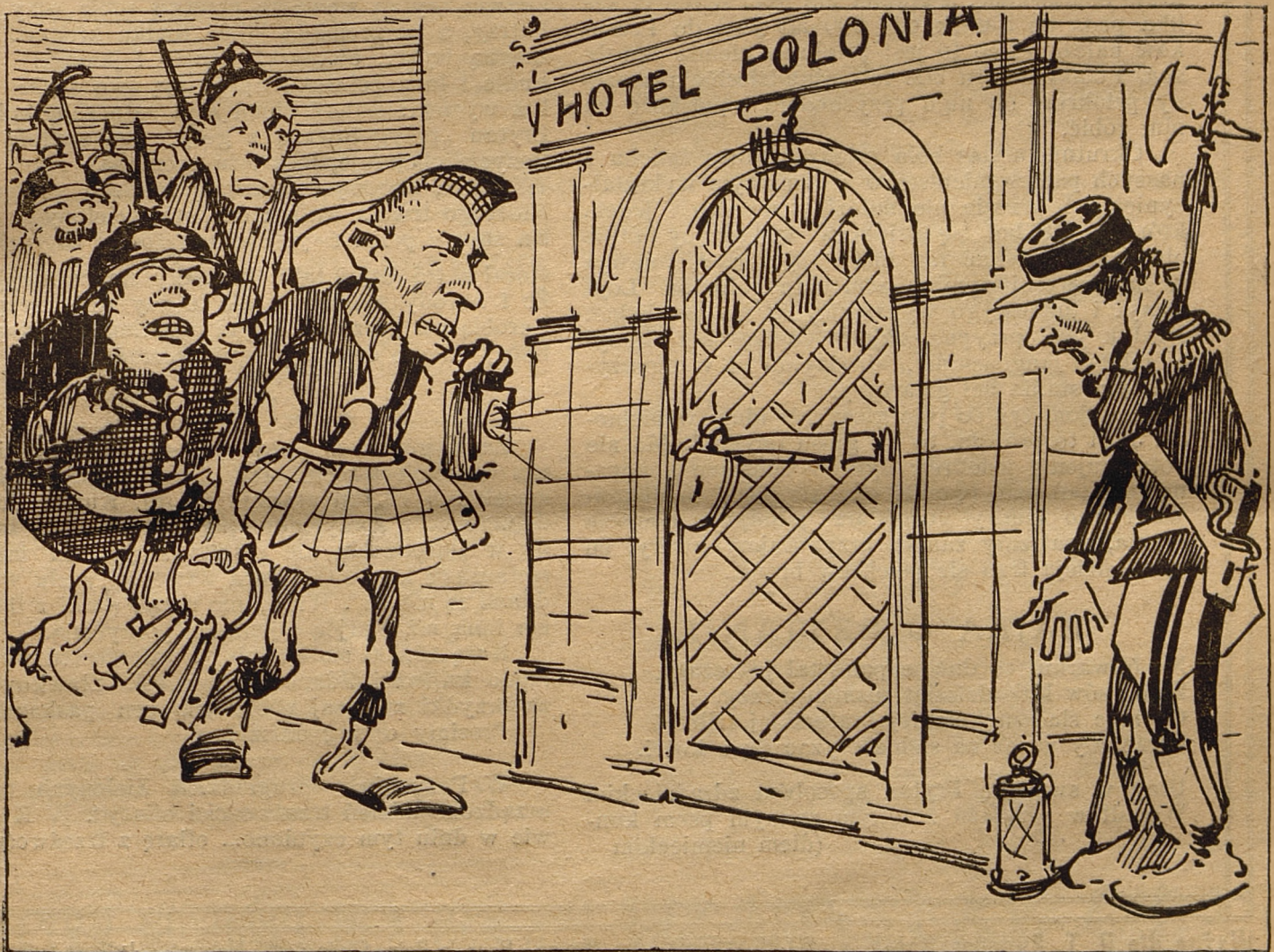
PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:

MIESIĘCZNIE 60 MKP.
Cena egzemplarza 15 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

WYPRAWA ZŁODZIEJSKA.



Przedstawiamy wam bandę:
Pogodzeni złodzieje
Skoro tylko ściemnieje
Idą razem na „grandę“.

Ku Polonji zmiierzają...
Policjanta, co stoi,
Żaden z nich się nie boi;
Bo się cofnie przed zgrają.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów plany gospodarze, ekspertyzy geologiczne, — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uruchomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze, tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produktów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Polskie biuro techniczne i komercyjne dla przemysłu rolnego i leśnego

Spółka z ogr. odp.

Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

WICEK SOCJALIK.



Pedają, co jak Pan Bóg chce kogo za grzechy być karzący, to mu rozum odbiło. Widzi mi się, co on Lojd Drożdż musiał psiokrew okrutnie nagrzeszyć, kiedy psiokrew z rozumu jego zostały nici. Loczygo ten zatracony sufragan jezd nas psiokrew nienawidzący nie wim, ale można psiokrew nienawidzić, a głupim nie być. A ten ci kalika peda co Słusnk ode 600 lat jezd do Prusoków należący, co to jest psiokrew ziemia szwabska, Polaki dopiru ode lat kilkudziesięciu zaczęny psiokrew do nigo przychodzić i polskość na nim robić.

Okrutnie u nas beło psiokrew dużo śmichu z naszych panów mienistrów z domowym wykształceniem. A przecie nie nalazłby się ani jeden, któryby nie beł się psiokrew wstydzący takie obelgancje puskać nie ino w syjniem, ale nawet w najprewetniejszym mijscu. Widno, co on Lojd nawet i domowygo wykształcenią nie powąchał. Ferdyk jezd przypuszczający co się skiś skirzył w jakimś jangielskim „Odrodzyniu“ i w nieprzytomnym stanie beł gwarzący.

Pedajom tyż co psie głosy nie idom w niebiosy. Jeśli to prawda, to i z głosu onygo Lojda nie potrzebujemy psiokrew być się smucące i mogemy mu pokazać pyrskie oko. Ale jeżeli to nieprawda? Jako mądry gospodarz pilnujemy obejścia i pola, opatrzmy zamki, przygotujmy gwery, bo od złodzieja trzo się psiokrew bronić.

BAJKA O BRYTANIE.

Na folwarku, co dawne pamiętał już czasy,
Żyło psów kilkadziesiąt rozmaitej rasy,
Co idąc śladem ludzkiej braterskiej miłości
Szczekały wciąż na siebie gryząc się o kości.

Ufnym w swą siłę Brytan sposobem zdradzieckim
Wszedł w przyjaźń z łotrem znanym psem kundlem
(dlem niemieckim

I postanowił objąć wszechpasią gospodarzę,
Wymierzając każdemu nędzną jądla miarkę,
Aby sam się mógł tuczyć, po uszy obżerać,
I całym bratnim rodem jak psem poniewierać.

Stało się. Psy zostały na łasce satrapy
I poznały nad sobą ciężar jego łapy.
Każdy musiał poświęcać dla niego swe trudy
I co znalazł, zarobił, zanieść mu do budy.

Brytan tłusciał, psy chudły. Tylko w kundla
(szczęki
Wpadał czasami większy ochłap z pańskiej ręki.
Lecz w końcu to psie życie psom się już sprzy-
(krzyło

Więc raz chart, co był większą obdarzony siłą,
I wyżeł co miał olej, nie trociny w głowie,
Zwołali psią naradę pod lasem przy rowie.
Gdy żale wyszczekano, wyżeł rzekł: Ma rada:
„Wszystkim nam solidarnie iść odtąd wypada
„Pojedynczo każdego brytan z nas pokona —
„Nie chowajmy pod siebie ze strachu ogona,
„Lecz uderzmy na wroga, a wolności brzaski
„I dla nas zaświtają“ (przeciągłe oklaski).

Z narady więc wypadło, by nazajutrz zrana
Wszystkie psy się rzuciły razem na brytana.
Wykonano przysięgę — plan opracowano.

I rzeczywiście skoro zaświtało rano
Ledwie brytan ziewając przetarł sobie oczy,
Patrzy, a tu gromada jakaś wielka kroczy...
Biegną wyżyły, owczarki, charty i jamniki
Pudle i inna psiarnia. Sprawiają swe szyki
I z wyciem: śmierć ciemieży! zataczają koło.
Brytan „przygotowaną z góry“ pod stodołą
Pozycję obejmuje, lecz i tu gromada
Wściekła, kły wyszczerzając, zewsząd go opada.
Niedługo trwała walka: despota wcielony
Na śmierć przez swych wasali został zagryziony.

Morał z tej bajki taki: krzepmy się nadzieją,
Że i narody z czasem jak te psy zmadrzeją.
I zrobią raz porządek z tym ludzkim(?) Brytanem,
Który całego świata pragnie zostać panem.

Z CHWILI.

Za wygórowane ceny skazano Jana Leśniewicza
właściciela restauracji „Odrodzenie“ na 5000
marek lub 10 dni aresztu. A „Ill. Kurjer Codz.“
dopiero co z „przyjemnością konstatował“, że ceny
w Odrodzeniu nie przewyższają cen innych
restauracji krakowskich, a nawet w wielu wypadkach
są niższe“. Widocznie urząd walki z lichwą
ma inną niż Kurjer orientację polityczną.

Karę 15,000 marek lub 30 dni aresztu wymierzono
kupcowi Zdanowiczowi (ul. Sławkowska) za
brzydki zwyczaj pobierania cen paskarskich.
Prosimy o ciąg dalszy.

W Poznaniu w drugi dzień Zielonych Świąt
urządzono „dzień trzeźwości i ofiary“. W Krakowie
w dniu tym czyniono... ofiarę z trzeźwości.

**Ważne dla P. T. Kupców, Aptek,
Drogerji i Kółek Rolniczych!**

Popierajmy wyrób krajowy!

Wszelkie wyroby fabr. „TLEN“ we Lwowie

jakoto:

MYDŁA: Biała Lilia, Tango, Pour la Bain, Ogórkowe, Marszałkowskie — zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.
Polonia, zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.
Lecznice: Dziegciowe, Siarkowe, Karbolowe, Lysolowe, Kreolinowe, Sublimatowe.
Woda Kolońska, pierwszej jakości: 75, 100, 150, 300-gramowe, —
Woda do ust, Proszek do zębów: „Tlenol“ Dra Cybulskiego. — Bay-Rum.
!! Polaćca tylko hurtownie — ceny fabryczne !!

Generalny zastępca ze składem:
**Dom handlowy
Franciszek
WOJAS**
Kraków, ul. Łobzowska L. 12

Odbywa się zjazd psychiatrów polskich w Poznaniu. Jednocześnie donoszą o zmianach w gabinecie warszawskim. Prawdopodobnie między tymi dwoma faktami zachodzi związek przyczynowy.

Słynna uczona p. Curie-Skłodowska pojechała do Ameryki po ofiarowany jej przez Amerykanki gram radu. Ponieważ występuje wszędzie jedynie jako p. Curie i o tem, że jest Polką nie wspomina, możeby nasze Polki zechciały jej ofiarować równie cenny gram patriotyzmu.

Ponieważ Amerykanie zabrali się u nas do kulturywania filantropji, dotychczasowe nasze instytucje filantropijne związają pomału swoje namioty. Gmach fundacji Helclów, wynajęto w połowie Izbie skarbowej i polsko-amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Na województwo krakowskie zajęto gmach fundacji Lubomirskich. — Powinno za tym przykładem pójść i Towarzystwo Dobroczyńności, gdyż hiperprodukcja filantropji może być szkodliwą.

Z powodu „nagrody Djany“ za najpiękniejsze kształty kobiece z pokazem zdrowia i siły, „Kurjer warszawski“ w nrze 126 zwraca uwagę na „świetne wyniki metody Heberta, kształcącej mięśnie brzucha i pleców w sposób niezmiernie harmonijny, a pożyteczny ze względu na zaszczytną powinność macierzyńską, od której nie uchyli się nigdy Kobieta zdrowa i dobrze rozwinięta“.

O ile nam wiadomo nawet kobiety mniej dobrze rozwinięte od tej „powinności“ zaszczytnej uchylać się nie pragną.

Pokazuje się, że zbiory Akademij Umiejętności są zagrożone, gdyż w gmachu jej pojawiło się dużo myszy. Sprawila też sobie... kota.

Z PORADNIKA LEKARSKIEGO.

Angielska choroba.

Angielskiej choroby przyczyny istotne:
Powietrze nieczyste, mgliste i wilgotne,
We fabrycznych dymach ciągle przebywanie.
Czystości w kierunku każdym zaniedbanie,
Pokarmy co azotu mały procent mają,
Zbyt wiele natomiast węgla zawierają.

Angielskiej choroby zwykle są objawy:
Żarłoczność olbrzymia, chęć na cudze stawy,
Brzuch wciąż naprężony i stale rosnący,
Stolec niesłychany smród rozpuszczający
Krzywizny, co rujną i moralne zdrowie,
Wreszcie objaw ostatni: pełno wody w głowie.

Angielską chorobę wyleczyć nie trudno.
Należy usunąć żarłoczność paskudną,
Jednocześnie trzeba we właściwą porę
Lać wodę na głowę i na części chore,
A najlepszym środkiem, powiedzmy wyraźnie
Jest sprawić choremu należytą łaźnię.

„PRZYKRE“ OMYŁKI DRUKU.

Dobrzy korektorzy gwałtownie wymierają. Pisma roją się od błędów druku.

Oto kilka z nich **autentycznych** zebranych w ciągu dni kilka:

W „Wiekach Nowym“ w ustępie poświęconym jen. Zielńskiemu, autor napisał, że generał o polityce „mówi niechętnie“, zecer zaś złożył, a korektor przepuścił: „mówi niedołąźnie“.

„Kur. Warszawski“ w nrze 130 pisze: „Eskadra lotnicza nieocenione położyła zasługi w operacjach przeciwko hordom bolszewickim i przyczyniła się do ich programu“... Oczywiście miało być: „pogromu“.

„Czas“ w nrze 107 pisze o jednym z powstańców górnośląskich, że „poległ śmiercią bolszewicką“. Oczywiście miało być: „bohaterską“.

Ogromnego kłopotu zecerom i korektorom narobiła Akademia Umiejętności, nagradzając uczoną pracę prof. Semkowicza: „Ród Awdańców w wiekach średnich“. „Czas“ wydrukował „Adwainców“ (widocznie mu się adwent przypomniał). „Goniec zna ród „Ardwainców“ (coś z łacińska namiętnością trąci), w Kurjerze P. nazywają się oni Awdamcami (od „damiec), wreszcie w jednym z pism wielkopolskich (tytułu zapomnieliśmy) „Nardanicami“. Jeszcze krok, a wyjdą na „Nartańców“ zakopańskich, lub „Narwainców“ politycznych.

FANTAZJA.

Różdżką Duch Święty paskarzy bić radzi,
Różdżką lichwiarzom również nie zawadzi,
Różdżką napędza rozumu do głowy,
I wykorzystania nikczemne narowy,
Bo to argument i silny i zdrowy.
Ach! jakże pięknie-by to wyglądało
Gdyby krwią ludzką utuczono ciało
Na ławie prostej pod Sukiennicami
Drgało boleśnie pod różgi razami,
A lud zgromadzon — głośnymi oklaski
Tłumił paskarskie jęczenia i wrzaski.

Patrz: oto wiodą tłustego rzeźnika,
Wstydzi się, wzroku ludzkiego unika;
Sędzia mu każe spuścić szarawary
I gołe ciało wystawić do kary.
Próżno się prosi, zaklina na bogi,
Bo już na melon sypią się batogi,
Pierwsze pięć za to, że ceny podnosił,
Drugie, że tłuszcze tajemnie wynosił,
Trzecie, że kości dorzuczał połowę,
Czwarte, że wołu zamieniał na krowę,
Piąte, że nosa do góry zadzierał
I ludźmi jakby byłdem poniewierał.

Patrz: oto ciągną tu żyda za brodę,
Który nalewał do butelek wodę,
Brał po sto marek za śmierzące „Kuba“...
A oto stanu kupieckiego chluba

Proszę zwrócić uwagę!
Bogaty wybór .. Ceny przystępne

F. Ostaszewski F. Mayer — Kraków, Rynek L. 5.

Ekspedycje na prowincję skutecznie się odwrócić.

Skarpety i pończoszki dziecięce polecane:

Pończochy damskie para od: Mk. 80.—
Skarpety męskie para od: Mk. 65.—

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą **WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI**

poleca: Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

Telefon 3388. ul. Eloryńska

.. KRAKÓW ..

L. 35.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

TELEFON NR.: 32-88.
a) SKŁEP
b) BIURO GL. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARJAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA
MASZYNACH.

FABRYCZNY
SKŁAD MASZYN
DO PISANIA
L. C. SMITH & BROS.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO
WSZELKICH PRZY-
BORÓW DO MASZYN-
BIUROWYCH, STANO-
WCZO PIERWSZORZĘ-
DNEJ JAKOŚCI.

PRAWDZIWA UCZELNIA
PISANIA NA MASZYNACH.
SYSTEMEM 10-cio PAL-
COWYM.

POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MA-
SZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO
NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME —
DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJMĘ
CO DO ICH WYKONANIA!

Właściciel firmy, co sporo lat liezy —
Ma ośm milionów z paskarskich zdobyczy...
Za nim podąża pod osłoną straży
Król serc niewieścich — ozdoba paskarzy:
Pewnej centrali szef departamentu.
Daje mu miliard wyda go do szczytu,
Połowa pójdzie dla „dam“ na zasiłki...

Temu na prawo ziemniaczane zgniłki
Przyniosły marek coś sześćset tysięcy.
Temu na lewo rolniczo-bydłęcy
Wydział oczyścić wieś i kamieniec,
A oto szlagon: ogorzałe lice,
Wąs zawieszony, — w sam raz do kontusza.
Ach! ta poczciwa, nawskróść polska dusza,
(Szczyli się przodkiem z dnia „trzeciego maja“)
Urządzał pasek na mąkę i jaja.
A przy nim stoi „kmiotek“ nasz kochany
Zacny, ucziwy, choć przyłóż do rany,
Na twarzy jego szlachetność wyryta:
Brał siedm tysięcy za cetnarek żyta.
A oto wiodą damulkę w jedwabiach
Wdowę nieślubną po dwóch czy trzech hrabiach
Ta oszczędności przez pracę zdobyte
Włożyła w cukier, mydło, okowitę...
Trzęsie się biedna, we łzach toną oczy,
A tu pacholek ku niej z różgą kroczy.
Rzadka pięknego widoku okazja...

Jaka to szkoda, że to jest fantazja! b.

DLA ŚCISŁOŚCI.

— A pan szanowny jakie zajmuje stanowisko?

— Jestem urzędnikiem Puzappu.

— Przepraszam bardzo, ale prosiłabym o ściślejsze określenie: czy takim, co już ukradł, czy takim co dopiero ukradnie.

KRÓL TOTALIZATORA.

(Korespondencja z Warszawy)

Nareszcie wracamy do normalnego życia; na polach mokotowskich zakwitnął totalizator.

Więc co zacnego jest w Warszawie
Ma czynny udział w tej zabawie:
Subjekt, co kradnie pryncypała,
Dama, co cnoty zapomniła,
Kelner „barowy“, dziewięć faktor,
Rewolwerowy szef-redaktor,
Szuler, łapownik, aktor, szpicel,
Grandziarz, doliniarz, lichwiarz, hycel.

i tak dalej. Słowem małe, ale dobrane towarzy-
stwo. Ze stałych totalizatorowiczów ubyli tylko
czynownicy i oficerowie moskiewscy, ale miejsce
ich wypełniła olbrzymia banda paskarzy. A ka-
żdy ze swoją ubrylantowaną damą serca, która
przed wojną garnki myła.

Przez dwa pierwsze dni wyścigów obrót w to-
talizatorze wynosił trzy miliony marek. Dowód
to bogactwa kraju. Brak nam tylko ptasiego
mleka, które zastępuje Full cream condensend
Milk.

Na cześć p. Jurjewicza, prezesa końskiego,
wydany obiad. Zdechłaki hrabskie, z bogacni
wsiowi paskarze

podniosą zdrowie zasługi męża,
co się dla dobra kraju nateża
i aby życie było nam słodkiem,
laknące rzesze obdarza totkiem“.

Mamy nieplonną, nadzieję, że ministerjum
kultury utworzy nową sekcję ekwofilstwa i to-
talizatorologii, na którego czele postawi p. Jurje-
wicza, który gdy Haller walczył pod Kaniowem,
a Warszawę gniołła pikelhauba niemiecka, urzą-
dzał dla Moskali wyścigi konne w Kijowie i Ode-
ssie.

JEDYNY ŚRODEK.

Spotkałem wczoraj rozpromienionego przyja-
ciela.

— Powiadam ci wspaniały zrobiłem interes.
Będę miał najlepszą mąkę, biały cukier...

— A to w jaki sposób? Bój się Boga, gadaj,
gadaj, poradź... — bo ja nie mam.

— Będziesz miał, jak pójdziesz za moim przy-
kładem...

— Nie drażnij się ze mną, mów wyraźnie!

Przyjaciel mój obejrzał się, czy kto nie pod-
słuchuje i szepnął mi na ucho: Wracam od rabi-
na, przeszedłem na wiarę żydowską.

WIELKA RADOŚĆ.

W Krakowie radość nie mała —

Śmiech w około się rozechodzi —

Ucieszona ludność cała

Tańczą, skaczą starzy, młodzi!

Będą zgromadzenia liczne —

Przeróżne uroczystości —

Wiece entuzjastyczne

Okrzyki pełne radości!

W radzie miejskiej posiedzenia

Uroczyste i wspaniałe —

A w teatrach przedstawienia,

Co trwać będą noce całe!

Z dachów różnokolorowe

Flagi będą powiewały —

Liczne muzyki wojskowe

W dzień i w nocy przygrywały!

Nawet place i ulice

Dotąd w błocie pogrążone —

Przy ogólnym tym zachwycie

Będą pięknie zamiecione!

Skąd radości tej nawały?

Która, coraz większą co dnia?

Bo o markę potaniały

U nas bulki od tygodnia!

„SALON SZTUKI“ Sprzedaż i kupno

ul. Szpitalna Nr. 40. . .

(naprzeciw teatru miejskiego).

Telefon 2486.

obrazów pierwszo-
rzędnych mistrzów,
polskich i zagranicz-
nych, po cenach
umiarkowanych.

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.

Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów
metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję
jak roboty budowlane. — Oferty i cenniki na żądanie.

W DNIU IMIENIN.

— Przyjmiń pan szczerze życzenia lepszych czasów, spokoju, zasłużonego na starość odpoczynku, oraz wszelkiej pomyślności dla swych prawnuków.

— Dla prawnuków? dlaczego nie dla mnie?

— Bo życzenia dla Polaka o ile są szczerze, muszą być obecnie czynione zaczynając dopiero od czwartego pokolenia.

SZKOŁA ŻYDOWSKIEGO HANDLU.

— Czemu ty, Moryc, oddał swojego syna na praktykę do Krydenmachera i Sp.? Przecie oni poczebują za parę misząców zrobić benkefe!

— Niech sze uczy. Ja chce, coby on był bardzo bogaty.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Ja sze bardzo ucieszałem
Od szweta Napoleona,
Bo, że bardzo go kochałem,
To powszechnie rzecz wiadoma!
By go uczcić tydzień cały
Majufes z wielkim zapatem
Moje dzecci wciąż szpicwały!
H o i e h Napoleon ja wołałem!
Syn mój, co um Naftalego
Imię nosił, zachwyconem
Buł, że teraz od dnia tego
Zowie sze Napoleonem!
Napoleon pełen chwały
Był we wszystkie enoty zdobny —
Zwycięzył szwat prawie cały,
Do Mojżesza był podobny.
Oba dowódcami byli,
Tegimi jenerałami —
Obaj wojny prowadzili —
Obaj byli zwycięzcami!
Obaj prawa nadawali,
Które były bardzo ładne,
Szwat mądrością zachwycali.
Rządy ich były paradnie!
Gdyby nie żymy zdrożnoszei,
Którym nikt nie zdołał sprostać,
Nie ulega wątpliwości,
Mógł Napoleon carem zostać!
Nie raz gdym jest zachwycony
Jegi ogromną wielkością,
Miszle: Napoleon wielbiony
Tajnym żydem był z pewnością!

W GŁOWIE BAWARJI.

Maciek Kraliński, właściciel pięknej wioski, był wdowcem i ojcem nadobnej córki Zosi. Jego marzeniem było dostać za zięcia kogoś, któryby tak jak on dalej na wsi wzorowo gospodarował. Zosia jednak zakochała się w malarzu, Janie Paleckim, który o gospodarstwie nie miał wyobrażenia i należał do tak zwanych kubistów, którzy oprócz kwadratu wszystko malują we for-

mie kwadratowej: Słońce, księżyc, ludzi, zwierzęta itp. Na takiego zięcia pan Maciej absolutnie zgodzić się nie chciał. Zosia jednak oświadczyła mu, że jeżeli nie zostanie żoną Paleckiego, to albo nigdy zamaż nie pójdzie, albo wstąpi do klasztoru. Gdy ojciec zabronił Paleckiemu wstępu do domu, straciła Zosia humor, a wygląd jej był coraz gorszy. Ojciec, aby jak mówił, miłość ku Paleckiemu Zosi z głowy wywietrzała, postanowił odbyć w jej towarzystwie większą podróż. Zwiedzili też wiele miast; Zosia jednak czas dłuższy nie odzyskała dawnego humoru, a stało się to dopiero, gdy przybyli do Monachium. Dlaczego? to się dopiero później pokazało.

W Monachium na tak zwanej Künstlerwiese stoi kolosalnych rozmiarów statua, przedstawiająca Bawarję. Statua ta jest wewnątrz pusta, a po żelaznych schodach tam umieszczonych, można się przez wąską szyję statuy dostać do jej głowy, gdzie są kanapki dla kilku osób. Oczy statuy są puste i przez nie widzieć można całe Monachium. Pan Maciej wraz z Zosią weszli do głowy statuy, chociaż przesunięcie się pana Macieja przez szyję wobec jego tuszy nie odbyło się bez trudności. Po jakimś czasie, gdy chcieli z wnętrza statuy wydobyć się, dla Zosi nie przedstawiało to żadnych trudności, — ale dla pana Macieja wobec jego tuszy stało się niemożliwym. Próbował najpierw przesunąć się nogami, potem głową, ale pomimo, że Zosia ciągnęła go za rękę i za nogi, przez wąską szyję statuy przesunąć się nie mógł. Pan Maciej klnąc na czem świat stoi, musiał w głowie statuy pozostać, a po dłuższym namyśle polecił Zosi, aby poszła do miasta i przywołała lekarza, który może znajdzie jaką radę na wydobyć się z głowy statuy. Dopiero wieczór wróciła Zosia w towarzystwie Paleckiego, który na studiach pozostawał w Monachium i oznajmiła ojcowi, że przy jego pomocy udało jej się odszukać doktora, który na drugi dzień rano przybędzie. Zjawienie się Paleckiego w towarzystwie Zosi wywarło na p. Macieju bardzo przykre wrażenie i nie udobruchał się nawet, gdy Palecki razem z Zosią, aczkolwiek bez rezultatu, ciągnęli go za nogi, aby go z głowy statuy wydobyć. Noc musiał przepędzić w głowie statuy. Na drugi dzień rano zjawiała się Zosia razem z Paleckim i przyniosła ojcowi śniadanie, a gdy doktor przybył i zmierzył objętość szyji statuy i objętość p. Macieja, oświadczył, że o jego przesunięciu się przez szyję niema mowy, że operacja nie jest wskazana, że najlepiej by było przebyć karlsbadzką kuraację, co jednak wobec sytuacji trudnem jest do przeprowadzenia i zapowiedział swoją wizytę na drugi dzień gdyż ma nadzieję, że może dla uratowania p. Macieja coś wymyśli, P. Maciej był co raz to w gorszym humorze i na przyniesiony mu przez Zosię razem z Paleckim obiad nawet nie spojrział, obawiając się, że jeszcze większej tuszy nabierze. Zmuszony drugą noc przepędzić w głowie statuy, kłął przez całą noc więcej ani-

„Transport“

Dom spedycyjno-komisowy

KRAKOWSKA

z ogr. odp.

SPÓŁKA
SPEDYCYJNA

Transporty

w wagonach
z konwojentem.

zbiorowych

Kraków, ulica Andrzeja Potockiego L. 1.
dawniej Vorzimmer i Spółka. Telefon Nr. 80.

Wiedeń - Kraków w przeciągu 4 dni
Kraków - Lwów w przeciągu 3 dni

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„FIAT“ Turyn Włochy : „CADILLAC“ Detroit Michigan Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumi pełne, płyty gumowe, przybory autom. Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbładzie „GRIPOLLY“, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

Telefon 3476. Telefon 3476.

w Krakowie ul. Pijarska 4.

FILJE: Warszawa, Nowy Świat

50, telef. 281—53, Gdańsk,

Lwów i Chrzanów.

w wielkim wyborze: cukry deserowe, czekolady, kakao, torty, andruty, kompoty, sok malinowy, miód
poleca prawdziwy pszczelny, sliwki suszone, sardynki, oliwę nicejską i t. p.
uwaga! Własny wyrób: grzybki (prawdziwki), rydze, korniczony ogorki, pikle, pomidory marynowane w siojach w rozmaitych wielkościach.
Wielki wybór figurek czekoladowych i rozmaitych cukierków.

żeli to poprzód całe życie uczynił. Rano rażno przybył doktor i skonstatowawszy, że objętość pana Macieja zmniejszyła się o pół centymetra, zrobił nadzieję, że jeżeli tak dalej pójdzie to za dni kilka przesunięcie się przez szyję statuy będzie możliwe. W tym dniu p. Maciej obiadu także nie jadł, a gdy przez oczy statuy widział spacerujących Zosię i Paleckiego, pozostawał w ciągłym rozdrażnieniu.

Wieczór, gdy znów go Zosia z Paleckim odwiedziła, a stopień jego rozdrażnienia dosięgnął szczytu, na jego usilne prośby oboje próbowali przez szyję statuy wyciągnąć go z głowy, co ureszcie po największych wysiłkach z ich strony udało się. Pan Maciej aczkolwiek przy tej operacji część jego ubrania poszła w strzępy, a także skóra na ciele odniosła liczne obrażenia, czuł się jak nowonarodzony.

Natychmiast też starał się swoje nadwyżone siły wyreparować piwem bawarskiem. Przy kolacji, gdy się jego humor poprawił i gdy uznał za usługi Paleckiego przy jego wydobyciu z głowy statuy, już nie sprzeciwiał się małżeństwu Zosi z Paleckim pod warunkiem, że Palecki poświęci się agronomii. Palecki chętnie na to przystał, zwłaszcza, że przyszedł do przekonania, że nie wszystkie rzeczy są kwadratowe i dziś jest małżonkiem pięknej Zosi i znakomitym gospodarzem.

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Ujadania patryjotyczne.

Obrzydliwy partykularyzm kwitnie aż miło. Słychać wciąż szczekania (grzeczniej wyrazić się trudno) na Warszawę, Kraków, Lwów, Poznań. Gdybyż to była poważna krytyka — nie mielibyśmy nic przeciw temu. — Brat bratu ma prawo wytknąć błędy, wezwać go do poprawy. Ale to, co mamy na myśli, to proste oszczerstwa, idjotyczne, z palca wysane zarzuty.

Oto np. jakiś p. C. J. w nrze 120 warszawskiego „Narodu“ pisze między innymi o Krakowie co następuje:

„Czy była rocznica Chopina, czy Mickiewicza, czy Słowackiego czy Kościuszki, na nalepkach w Krakowie zawsze figurował Franz Josef (p. C. J. nawet porządnie po niemiecku tych imion napisać nie umie!) ze swymi baczkami i tylko napisy opiewały za każdym razem inaczej“...

O dardański... koniu Jezusowy! Kiedyś to widział? Albo nigdy na takiej uroczystości nie byłeś w Krakowie, albo ci jakiś podobny tobie mentecaptus napłócił bajek — albo może obchodziłeś te rocznice w stanie zupełnej alkoholicznej nieprzytomności.

Mniej trochę dziwnym się, że znalazł się taki obserwator, jak temu, że znalazł się taki dziennik, który takie bezmyślne bzdury drukuje.

Kiedy jaki cudzoziemiec przez głupotę lub tendencyjnie pisze o nas niedorzeczności lub rzuca nam w twarz obelgi — cała nasza prasa oburza się na niego. Ale wolno dziennikowi polskiemu pleść smalone duby o całych prowincjach i ogniskach życia narodowego, wolno je obrzucać błotem potwarzy.

Czy przestały już obowiązywać rozum i uczciwość?

II. Protest artystów.

W warszawskim Tow. Sztuk Pięknych urządzono wystawę formistów. Przeciw temu ogłoszono protest grono artystów malarzy.

W proteście tym czytamy między innymi:

„Wystawa formistów zajmuje aż trzy sale frontowe, a zaledwie szczupłe pozostawiając miejsce dla innych dzieł sztuki...

„Poprzedzający obecną ekspozycję „formistów“, salon doroczny stanowił także niejako tło dla uprzywilejowanej grupy artystów tego samego co „formiści“ typu, których uhonorowano tam oddzielną, najwidniejszą i najlepszą salą lokalu wystawowego, troskliwie odseparowując od całej „reszty“ eksponatów, chaotycznie rozrzuconych po innych salach, jako zbędny balast lub nieuniknione zło, które jednak do czasu jest się zmuszonym tolerować.

„Wobec powyższego, niżej podpisani artyści warszawscy, a z nimi niewątpliwie i uświadomiona część społeczeństwa polskiego, orientując się już dzisiaj, aż nadto dokładnie w szkodliwej dla rozwoju sztuki polskiej robocie, dojść muszą do tego jedynie smutnego wniosku, iż obecny komitet Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych, powierzony mu obowiązek strzeżenia ideowych spraw sztuki polskiej, w roku bieżącym źle spełnił. Bo nie można żadną miarą zgodzić się na to, ażeby instytucja, powołana do krzewienia kultury artystycznej i narodowej zarazem, do wychowywania estetycznego społeczeństwa, do sprawiedliwej i rzetelnej służby sztuce i artystom, była tak bezmyślnie powołna pewnym, narzuconym jej z zewnątrz przez zachłanną grupę nieuków, ideom i idei tych rzecznnikom, godzących nawet często z begranicznym cynizmem w to wszystko, co dla polskiego artysty i obywatela jest i zostanie świętością.

„Zachęcie nie wolno deprawować ogółu, a przede wszystkim młodzieży naszej za pomocą wystaw podobnych do ostatniej, gdzie się panoszy już nie tylko brutalne wyuzdanie, lecz nawet pełne perfidji bluźnierstwo i gdzie estetyczne i etyczne ideały są bezczeszczone“.

Tak protestują artyści warszawscy.

W Krakowie kubek w kubek postępuje tak samo Tow. Sztuk Pięknych, a nie odezwał się ani głos protestu.

Czyżby artyści krakowscy mieli mniej odwagi, lub czyby nie pojowali, że instytucja mająca służyć sztuce polskiej, pracuje nad jej poniżeniem i kompromitacją?

Kosze podróżne, meble koszykarskie, koszyki miastowe, kosze na węgiel i wszelkie inne wyroby koszykarskie

POLECA:

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

SPÓŁ. AKC. W KRAKOWIE,

ul. Floryańska 32 i ul. Gołębia 14.

III. Znaczenie komplementu.

(DIALOG).

Maryla: Bardzoście się Panowie nudzili bez nas?

Wiktor: Nie mieliśmy czasu. Leon opowiadał arcyzajmującą historyjkę o kobietach, chcąc dać mi możność wykazania swej bezstronności w obronie waszej płci.

Maryla: I Pan nas bronił?

Wiktor: Nie miałem czasu. Nim skończyłem, panie nadeszłyście.

Maryla: Proszę więc teraz rozpocząć swe plaidoyer.

Wiktor: Szkoda czasu na zajęcia negatywne, gdy tyle pracy pozytywnej leży odłogiem.

Maryla: Och, pozytywista! Cóż to Pan nazywa pracą pozytywną?

Wiktor: Choćby mówienie Pani, jak bardzo jest Pani dzisiaj czarującą.

Maryla: Panie Wiktorze, niech się Pan nie puszcza na komplementy, bo straci Pan w moich oczach opinię rozumnego człowieka.

Jadwiga: O, ja także nie znoszę komplementów.

Wiktor: Przedewszystkiem była to właśnie nieudolna szczerść i dlatego została tak źle przyjęta. Zręczny komplement byłby z pewnością wywarł swój efekt. Komplementy, to właśnie najpewniejsza stawka, gdy idzie o ratowanie powagi naszej inteligencji.

Marja: To coś nowego.

Wiktor: Stare jak świat. Jest pewnikiem, że cokolwiek byśmy powiedzieli o kim dodatniego, nigdy nie powiemy mu nie nowego.

Jadwiga: Paradoks i to pewnie kradziony.

Wiktor: Widzi więc pani, że dobry. Ale proszę nie oponować. Czy dużo pani widziała ludzi, którzyby długo przeczyli, gdy ich nazwano n. p. subtelnymi. Albo czy zdarzyło się pani widzieć kogoś, kto by nie wziął za dobrą monetę, gdy mu się powie: „O, Pan się zna na ludziach“? Rozumie się, że trzeba to robić zręcznie, ale skutek ma być zapewniony. Człowiek, którego przymioty, choćby nieistniejące, zdołaliśmy podpatrzyć, nieodparcie musi uważać nas za subtelną zwawców i cenić nasz rozum. To też wstręt do komplementów, jaki Panie żywią, jest bardzo problematyczny. Pogardzacie, gdy wam mówią, że jesteście śliczni, gdyż takie stawianie kropki nad „i“ jest zwykłą obrazą. Powiedzenie uczonemu, że jest człowiekiem wykształconym, a pisarzowi, że ma talent, to komplementy, za które powinno się wyrzucać za drzwi. Ale mówmy im, choćby wbrew wszelkiej oczywistości, że posiadają wpływ na kobiety — choć n. razie będą protestowali, powoli przyzwyczajają się do tej myśli i wierzą. Ziarno pochlebstwa przyjmie się w ich sercach, a do naszego rozumu będą mieli zawsze wielkie zaufanie.

Zastanawiając się nad przyczyną powodzenia zarówno w miłości, jak i w życiu wogóle, doszedłem do przeświadczenia, że środkiem najwła-

niejszym do osiągnięcia tegoż jest umiejętne wyzyskiwanie próżności ludzkiej. Próżność bowiem, lub nazwijmy ją ogólniej, miłość własna jest tem źródłem, z którego wypływają wszystkie namiętności.

Jadwiga: Wszystkie? Chyba nie wlicza Pan w nie prawdziwej miłości?

Wiktor: Przeciwnie. Ją przedewszystkiem. — Powiada Chamfort że, gdyby miłość obędzie z miłości własnej, pozostałby rekonwalescent, ledwie włóczący nogami.

Jadwiga: Nigdy się z tem nie zgodzę, żeby istotą miłości, myślę o miłości prawdziwej, była próżność. W takim razie głupiec i brzydal mówiący najwięcej komplementów, cieszyłby się największym powodzeniem.

Wiktor: Nie, Pani, gdyż sto komplementów głupca nie ma dla nas tej wagi, co jeden płynący z ust człowieka rozumnego, a dytyramb brzydala a więc człowieka, którego natura odsunęła poniekąd od tego ołtarza, jakim jest miłość, nie posiada tego waloru, co jeden pochlebny uśmiech adonisa i znawcy. Nie trzeba zapominać, że kurs komplementu, podobnie jak każdej innej waluty, regulują dwa czynniki: pierwszy, w jakim kruszczu znajduje się jej pokrycie, tj. czy pochodzi on z ust pięknych czy brzydkich, powtóre ilości w jakich się te walutę rozrzuca. Rzecz prosta, że komplement człowieka małowównego lub mizantropa więcej znaczy niż ten sam rzucony przez zawodowego bawidamka.

Na tej znajomości natury ludzkiej polega też wszelkie prestidigitatorstwo towarzyskie. Podobnie, jak zdolna kabalarka, lub chiromanta, nie spotka się nigdy z zarzutem nieudolności, jeśli gościowi, wśród małych wad charakteru, wykaże wielkie zalety jego umysłu, i w życiu codziennem, opierając się na tem samem zjawisku, uzyskamy łatwo miano ludzi inteligentnych i miłych. Dlaczegoż zdaniem przeciwników naszych w dyskusji, inteligencja nasza maleje w miarę jak się zapalamy? Dlatego, że uniósłszy się, zapominamy o zasadzie schlebiania i mówimy ludziom całą prawdę, podczas gdy powinniśmy mówić tylko jej część przyjemniejszą.

J. Gella.

NADESŁANE.

F. KOPACZYŃSKI I S-KA,
Kraków, Bracka 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje, lichtarze, pajaki.

PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZYBORY TOALETOWE
POLECA FIRMA: „ALBA“ KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7.
SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szczępańska 1. 7, LWÓW, ul. Halicka 1. 21, (WARSZAWA, ul. Gzackiego 1. 8, KIJÓW, ul. Kraszajk. 1. 86, Tow. Ag. Inz. A. Kobylński i Ska), WIENIEN, ul. Mariahilferstrasse 1 c.
Spółka z ogr. odp.

XXXXXX

ZNAKO- MITA „MĄCZKA ODZIWGZA DLA DZIECI“
robiona na sposób Nestle. ·· Wyrób polski ·· Podgórze-Kraków, Kącik 1.
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach drogerjach i aptekach.
GŁÓWNY SKŁAD W APTECE WISZNIEWSKIEGO.

BANK WSCHODNI W WARSZAWIE,

Oddział w Krakowie, Floryańska 43.

Złatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzędowe od 9-1.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierający przemysł odczynny!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26,
(wejście od ul. św. Marka 19)

C. SZCZURKOWSKI
Zabawki i gry towarzyskie.
Kraków, Grodzka 2.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
zynych i krajowych, również wy-
roliów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumerye francu-
skie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA” w Krakowie,
Jan WOLNEGO plac Szeze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budowniczy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

NOWOŚCI w kapeluszach dam-
skich poleca SALON MÓD
„EWA”, Gołębia 5, telefon 1518.

BOLEŚLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY
TOALET. i KOSMET
ARTYKUŁY SPORTOWE
SZCZOTECZKI DO RĄK,
ZĘBÓW i PAZNOGCI
polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp.

**Szczotki do włosów
i sukien**

**szczoteczki do
zębów, paznokci
i czyszczenia jak
również grzebienie
rzadkie i gęste**

poleca firma:

**Stefan
Porębski**

Kraków, Rynek 32. B-C

**Wiktor
Bromowicz**

w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

*Materye wełniane, jedwa-
bne, zefiry, percale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurowadła nieiane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselnę na obuwiu,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

**Wacław Nizio
DOM HANDLOWY**
Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD
pod firma

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-
czki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej
DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

CENY KONKURENCYJNE

Skład papieru
i galanteryi

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Werbujcie: Bilety wizyto-
wiadomienia ślubne
kie druki.

FA dla Malarzy:
suche, fasadowe, anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe **Pendzle, szczotki.**

BENZYNA Automo-
bilowa, aptekarska i t. p.
**Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.**

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska l. 6.
Nr. telef. 104.

IGNACY MUSIAŁKOWSKI
DOM HANDLOWY dla PRZE-
MYŚLU BROWARNICZEGO.

REPREZENTACJE:

Akeyjne Tow. Browarów parow.
HABERBUSCH & SCHIELE WARSZAWA
i Akeyjne Towarz. Rafinerji Wódek
HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.

KRAKÓW

Rynek gł. 34. — Telef. 3515.

WARSZAWA

ul. Mokotowska l. 23.

„COSULICH”
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska l. 23 i ul. Szpitalna l. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski.

Zakłady Graficzne E. i Dr. K. Koziańskich w Krakowie